

## Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Agnieszki Platy p.t.

*Spór o zbiory Muzeum Brytyjskiego jako trudny przypadek w prawie*

I. Nie mam najmniejszych wątpliwości, że wybór tematu i jego sformułowanie są celne i bardzo dobrze uzasadnione.

Rozprawa ta dotyczy problematyki mającej nie tyle jakieś znaczenie dla dziedzictwa światowego. Nie tylko British Museum posiada cenne dobra kultury pozyskane w epoce kolonialnej, będące dzisiaj przedmiotem kontrowersji. Wiele podobnych eksponatów znajduje się w Luwrze i w muzeach holenderskich. A co powiedzieć o muzeach berlińskich pełnych zabytków pochodzących z Grecji, Azji Mniejszej i Egiptu oraz innych terenów? W innych państwach znalazłby się także niejedyn zabytek wywieziony z jego kraju macierzystego, którego status prawny można podważać. Sama Autorka zresztą wspomina jeszcze i innych posiadaczy zabytków wywiezionych z ich ojczyzn w okolicznościach co najmniej podejrzanych, m.in. Muzeum Watykańskie (str. 174).

Autorka jednak postanowiła skoncentrować swoją uwagę na Muzeum Brytyjskim i najbardziej reprezentatywnych dla omawianego problemu roszczeniach prawnych o zwrot niektórych muzealiów. Nie ma innego muzeum, które by było większym symbolem XIX-wiecznego imperialnego kolonializmu w muzealnictwie światowym. Nie bez znaczenia także jest to, co Autorka napisała: nie ma, jak do tej pory, żadnej monografii poświęconej sporom restytucyjnym, w które jest uwikłane British Museum.

Jeżeli zaś chodzi o dobór spraw, jakimi zajęła się Autorka, to jej uzasadnienie tego wyboru może być dyskusyjne. Kluczowe jest jej wyjaśnienie, że „wybór jedenastu badanych sporów restytucyjnych nastąpił według kryterium braku dostępnych rozwiązań na gruncie prawa pozytywnego. Stan prawny w każdej z analizowanych spraw uniemożliwia skuteczne dochodzenie ochrony prawnej w postępowaniu sądowym z uwagi na upływ zakreślonych ustawowo terminów lub całkowity brak regulacji prawnych. (str. 12-13). Są to zatem wręcz klasyczne *hard cases*.

Czy rzeczywiście wszystkie jedenaście spraw spornych zasługują na to miano? Ostatnie trzy, dotyczące dóbr kultury stanowiących własność żydowską, zostały bowiem załatwione negatywnie i bezspornie.

Wydawałoby się, że już we wstępie, względnie w „Założeniach metodologicznych i koncepcji pracy”, zostanie wyjaśniony sposób rozumienia przez Autorkę pojęcia „hard case”, czyli trudnego przypadku. Skoro stanowi ono swoistą oś znaczeniową tytułu rozprawy, to należało je omówić, podając zarazem definicję wiążącą dla Autorki, na samym jej początku. Takie wyjaśnienie pojawia się niestety dopiero w podrozdziale 1.1. „Restytucja dóbr kultury jako *hard case*”, str. 73-78.

**II. Metoda badawcza.** Oceniana rozprawa doktorska jest dziełem z zakresu filozofii prawa, jego teorii, a zarazem i historii kultury, oraz do pewnego stopnia, także i muzeologii. Stosownymi do przedmiotu rozważań są metody badawcze, jakimi posługiwała się Autorka. Dominuje wśród nich metoda analizy dogmatycznoprawnej, w której nurty aksjologiczny, historyczny oraz studium przypadku dokonywane przy pomocy teorii argumentacji odgrywają główne role.

Nie dopatrzyłem się natomiast śladów metody empirycznej, mimo jej sygnalizowania przez Autorkę. Nie dostrzegłem bowiem żadnego badania rzeczywistości przy pomocy obserwacji, wywiadów, analizy statystycznej, badania akt urzędowych i innych dokumentów pozabibliotecznych i pozaarchiwalnych. Przytaczanie zaś faktów na podstawie wiadomości przekazywanych przez media, składających się na opisywany ciąg zdarzeń, nie ma nic wspólnego z metodą empiryczną.

**III. Rozplanowanie rozprawy w zasadzie** - o wyjątku od niej będzie mowa przy omawianiu rozdziału pierwszego – nie budzi zastrzeżeń. Jest logiczne, pokrywa cały zakres tematyczny dysertacji, pozwala czytelnikowi na łatwe zorientowanie się w jej treści.

Autorka podzieliła rozprawę na cztery rozdziały: 1. Restytucja dóbr kultury, w którym po bardzo rzetelnym opisanu fundamentalnych dla pracy terminów (dobro kultury, restytucja i zwrot, roszczenie restytucyjne oraz kilku jeszcze innych pojęć, jak np. dziedzictwo narodowe, dziedzictwo kultury, muzeum i jego misja (str. 42-46), zajęła się

rozważaniem na temat etiologii oraz sposobów rozstrzygnięcia sporów restytucyjnych. Osobne miejsce zajęło omówienie pojmowanie restytucji dóbr kultury jako *hard case*.

Czytelnika tego rozdziału musi zaskoczyć całkowite pominięcie kwestii „zabytku”, jako pojęcia normatywnego oraz kulturowego. Wprawdzie w problematyce zwrotu dóbr kultury wywiezionych do British Museum pojęcie to nie odgrywa istotnej roli, ale zakorzenione jest od dawna w kontynentalnej i anglosaskiej świadomości prawnej. Chociażby tylko celem tzw. oczyszczenia pola pojęciowego, należało o nim wspomnieć, tym bardziej, że Polska jest dość osobliwym państwem pod tym względem z uwagi na próbę (nieudaną i antykonstytucyjną) wyeliminowania pojęcia „dobro kultury” z porządku prawnego (vide ustawa z 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami), rzekomo z powodu hitlerowskiego rodowodu terminu „Kulturgut”, co jest oczywiście wierutną bzdurą.

Autorka omówiła problem restytucji dóbr kultury jako *hard case* w ostatnim podrozdziale (1.4.). Można tu mieć pewne wątpliwości. Jeżeli umieszcza się to pojęcie w tytule rozprawy, to chyba nie trzeba było czekać z omówieniem jego do końca rozdziału. Miejsce na ustalenie znaczenia i zakresu tego pojęcia było w podrozdziale 1.1.

Rozdział drugi, „Teoria argumentacji w sporach restytucyjnych” ze swoimi założeniami i jego koncepcją intelektualną ma korzenie w słynnej monografii profesora Kamila Zeidlera o restytucji dóbr kultury (Rozdział 4: Spór restytucyjny jako dyskurs argumentacyjny, str. 153-228). Autorka stanęła przed wezwaniem, jak zreferować teorię argumentacji, nawiązując przede wszystkim do monografii swojego Promotora, a także do prac Jerzego Zajadły, Jerzego Stelmacha, Zygmunta Ziemińskiego i innych, wykazując zarazem oryginalność myślenia.

Z zadania tego wywiązała się bardzo dobrze. Argumenty przemawiające za restytucją, mimo że nawiązują głównie do listy argumentów w monografii prof. Kamila Zeidlera, stylistyką i układem dość znacznie się różnią. Wielokrotnie Autorka ponadto podkreślała, że katalog argumentów jest otwarty.

W rozdziale trzecim „Historia i regulacje prawne dotyczące zbiorów Muzeum Brytyjskiego” została przedstawiona nie tylko bardzo szczegółowo historia Muzeum Brytyjskiego, chyba najbardziej sztandarowego muzeum Wspólnoty Brytyjskiej, jednego z najbardziej renomowanych muzeów w świecie, ale i jednego z najbardziej rozpoznawalnych.

Ma rację Autorka pisząc, że British Museum to muzeum uniwersalne w tym sensie, że jego zbiory reprezentują globalne dziedzictwo ludzkości i różnorodność kultur świata poprzez obiekty zebrane, skatalogowane i prezentowane w duchu encyklopedycznym (str. 185). Nie byłbym natomiast w stanie zgodzić się z twierdzeniem, iż to muzeum prowadzi narrację dotyczącą kultur całego świata. Ekspozycja tego muzeum nie ma charakteru narracyjnego, czyli snucia z góry ułożonej opowieści o wydarzeniach historycznych przy pomocy środków ekspresji muzealnej.

Podzielam opinię Autorki, że proponowane w literaturze określenie „kolonialne dobra kultury” stanowi terminologiczne uproszczenie i że należałoby tu mówić raczej o „przemieszczeniu w związku z polityką kolonialną” w miejsce używania samego przymiotnika „kolonialny” (str. 175).

Przesadą zaś są słowa (wzorowane na uwadze Salome Kiwary-Wilson, przypis nr 818, str. 174), że plądrowanie dóbr kultury w krajach kolonialnych służyło do umacniania dominacji nad kolonizowaną ludnością poprzez wymazanie jej kulturowej tożsamości i zakorzenienie poczucia niższości i że w tym sensie kolonialne postępowanie wobec ludności Afryki było podobne do traktowania żydowskiej ludności przez nazistów podczas Holokaustu. Skale niegodziwości, okrucieństwa, *doli mali* są tu nieporównywalne.

Imponuje bogactwo materiału historycznego oraz normatywnego zgromadzonego w tym rozdziale. Przekonywująco została udowodniona bardzo ważna teza Autorki, że uniwersalistyczna postawa British Museum wywodzi się z idei internacjonalizmu kulturowego oraz z akcentowania wartości encyklopedycznych zbiorów i korzyści dla zwiedzających i badaczy, mających w jednym miejscu ważne dla nich zbiory (str. 187-188). Konsekwentne zaś stanowisko władz tego muzeum, za którym stoi ustawodawstwo Wielkiej Brytanii, że niedopuszczalna jest jakakolwiek deakcesja, bez względu na podstawy i okoliczności roszczenia, musi prowadzić do niebywających trudności w zgłaszaniu roszczeń o restytucję.

Rozdział czwarty, to „Ujęcie argumentacyjne sporów restytucyjnych dotyczących zbiorów Muzeum Brytyjskiego”.

Autorka wyselekcjonowała do analizy w tym rozdziale jedenaście sporów restytucyjnych, w które było i jest uwikłane Muzeum Brytyjskie. Jak pisze, wybór nastąpił według kryterium braku dostępnych rozwiązań na gruncie prawa pozytywnego. W każdej ze spraw zachodzi zatem potrzebaważenia wartości pozaprawnych.

Spraw tych jest jedenaście. Jak już wcześniej pisałem, nie mam wątpliwości, że wybór pierwszych ośmiu spraw jest zasadny. Słusznie Autorka podzieliła je na dwie grupy; większość (pięć), to spory o zwrot dóbr kultury nabytych w związku z polityką kolonialną (wśród nich są słynne marmury partenońskie i równie słynny kamień z Rosetty) i pozostałe (trzy), sprawy o zwrot dóbr kultury nabytych w związku z rozwojem nauk i działalnością badaczy. Są to rzeczywiście trudne sprawy w takim rozumieniu tego, pojęcia, jakie nadaje się terminowi *hard cases*.

Bardzo starannie zostały opisane okoliczności pozyskania ich do zbiorów British Museum i równie sumiennie zostały przytoczone argumenty przemawiające za i przeciw zwrotowi – używam tu tego słowa w znaczeniu *return*, coraz bardziej akceptowanego w świecie – tych dóbr kultury do krajów ich pochodzenia. Wspólną cechą ich jest to, że wszystkie te spory wcale nie zostały zakończone i że w zasadzie nie widać żadnych szans na to, aby kiedyś sporne dobra kultury zostały zwrócone. Dodatkowo łączy je, bez względu na bezpośrednie powody zawłaszczenia, imperializm brytyjski.

Inaczej rzecz natomiast przedstawia się z sporami o dobra kultury pochodzące nazistowskich grabieży w latach 1933 – 1945. Wcale nie jestem pewien, czy włączenie do recenzowanej rozprawy omawiania tych sporów mieści się w profilu rozprawy.

Przede wszystkim British Museum zapłaciło *ex gratia* wnioskodawcom żądającym zwrotu rysunków (podrozdział 4.3.1. oraz podrozdział 4.3.2.), mimo że w świetle Limitation Act 1939 tytuł prawny Muzeum jest niewątpliwy, kierując się, jak słusznie zauważyła Autorka, argumentem ze słuszności, sprawiedliwości i społecznej użyteczności. W wypadku zaś kolekcji Idy Netter sprawa zakończyła się dla wysuwających roszczenia jednoznacznie negatywnie.

Przeanalizowane sprawy ponazistowskie różnią się zatem rażąco od pozostałych spraw. Jedyne, co może usprawiedliwiać włączenie ich do rozważań, to sposobność utworzenia tła kontrastowego z tych spraw, na którym bardziej widoczne staną się okoliczności charakteryzujące zjawisko *hard cases*.

#### **IV. Warsztat naukowy.**

Imponuje czytanie Autorki i jej wszechstronna wiedza. Zapoznała się z bardzo obszerną literaturą nie tylko z zakresu teorii prawa, a szczególnie problematyki *hard cases*, zarówno polską, jak i anglosaską, ale i z niezwykle obszernym piśmiennictwem dotyczącym

muzeologii. Jeżeli są opuszczenia niektórych prac, to nic w tym dziwnego. Literatura dotycząca sporów restytucyjnych, ochrony dóbr kultury i muzealnictwa oraz muzeologii jest olbrzymia. Jeżeli istotnie odczuwa się jakiś brak, to chyba tylko pominięcie monumentalnego „Słownika Encyklopedycznego Muzeologii” pod red. André Desvaillées i François Mairesse przetłumaczonego na j. polski pod redakcją naukową prof. Doroty Folgi-Januszewskiej Warszawa 2020). Znamienne są w nim słowa: „Muzeum należy do porządku moralnego, kiedy odwołuje się do systemu wartości uznawanych za absolutne i niezbywalne. Zjawisko to obserwowane jest najczęściej w muzeach o starym rodowodzie (...)”. Str. 162. Wypowiedź ta pozwala jeszcze bardziej wniknąć w etiologię *hard cases* powstających po zgłoszeniu jakichkolwiek roszczeń restytucyjnych, szczególnie zwrotu w rozumieniu *return* do kraju pochodzenia.

Warto jednak podnieść, że wykaz cytowanych publikacji liczy aż 604 pozycje. Są to publikacje w języku polskim oraz angielskim. Wiele z nich jest trudno dostępnych.

Autorka bardzo sprawnie posługuje się specjalistyczną terminologią z zakresu historii sztuki, archeologii, muzealnictwa i muzeologii, nie mówiąc już o swobodnym poruszaniu się na obszarze prawa międzynarodowego, zarówno publicznego, jak i prywatnego oraz karnego (vide Formuła Radbrucha).

Każde twierdzenie Autorki jest poparte solidną kwerendą, zbadaniem nawet numerów katalogów obiektów, o których mowa.

Plusem rozprawy jest zaopatrywanie każdego z rozdziałów w podsumowanie, stanowiące zwięzłą rekapitulację analizy i argumentacji. Niezależnie od tych podsumowań, rozprawę wieńczą wnioski.

Na uznanie zasługuje staranność w ustalaniu bazy normatywnej. Autorce są znane wszystkie umowy prawa międzynarodowego, poczynając od obu konwencji haskich z 1907 r., a kończąc na konwencji z Nikozji w roku 2017. Dotarła nawet do trudno dostępnych brytyjskich aktów normatywnych.

Tam, gdzie są blaski, muszą pojawiać się i cienie. Tak też stało się i w tej dysertacji. Do jej tekstu rozprawy przedostała się niestety pewna ilość poślizgnięć językowo – korektorskich. Tu tylko niektóre przykłady: na stronie tytułowej rzuca się w oczy taka usterka: „Rozprawa doktorska z nauk prawnych...” „Uciekło”, jak widać, „z zakresu”.

Na str. 9 czytamy: „inspirują do twórczości”, a na str. 168 „Sloane nabywał specyfiki i osobliwości”, a na następnej: „rozwijające renomę”. Nie najlepiej też brzmią słowa: „wniosek prokuratora generalnego *istotnego* dla sprawy zagadnienia prawnego” (str. 318).

Z drugiej strony Autorka ma pełne prawo powołać się na regułę, że nie ma druku, czy wydruku nawet niewielkiego tekstu, w którym by się nie znalazły chochliki lub niedostrzeżone przez redakcję i korektorów/korektorki inne niedociągnięcia.

**V. Ocena wniosków końcowych.** Sformułowane na stronach 333 – 339 wnioski odgrywają rolę końcowych konkluzji, są przedstawieniem wyników dociekań Autorki.

Jedna z podstawowych tez w podsumowanie głosi, że spory restytucyjne są przestrzenią ścierania się prawa, moralności, polityki i ekonomii, co może czynić z nich trudne przypadki w prawie. Dawność zaś okoliczności, w których doszło do przemieszczenia dóbr kultury jest czynnikiem wpływającym na trudność przypadku restytucyjnego (str. 333).

Autorka konkluduje, że przeprowadzone badania pozwoliły na poszerzenie otwartego katalogu argumentów restytucyjnych, ułożonego przez prof. k. Zeidlera, o trzy dalsze argumenty restytucyjne: argument z uniwersalnego dziedzictwa ludzkości, odwołującego się do założeń teorii internacjonalizmu kulturowego, argument z ustawowego zakazu deakcesji i argument z konsekwencji, uzasadniający roszczenie restytucyjne poczynionymi w przeszłości zwrotami dóbr kultury (str. 334).

Znamienne jest zdanie Autorki: „System norm prawnych nie zawiera niekiedy jednoznacznych odpowiedzi w przedmiocie problemów związanych z dobrami kultury. W przypadku restytucji dóbr kultury przeszkodę może stanowić dawność przemieszczenia dobra kultury lub mnogość wartości, których dotyczy spór restytucyjny (str. 339).

Czytaniu kolejnych rozdziałów rozprawy oraz jej podsumowania z reguły towarzyszyła aprobata spostrzeżeń, ocen, argumentacji i wniosków. Niekiedy jednak piszący te słowa był innego słowa.

Bardzo przekonujący jest *wniosek de lege ferenda*, skierowanych chyba tylko do władz brytyjskich, aby uzasadnione było upoważnienie rady powierniczej (British Museum i chyba innych muzeów w Anglii i Walii) do dokonania deakcesji zbiorów w sytuacji łącznego spełnienia przesłanek: a) nieprzedstawienia zbywanego obiektu na wystawie stałej, b) zachodzenie szczególnej więzi między dobrem kultury a podmiotem

podnoszącym roszczenie i c) utraty obiektu wskutek bezprawnych lub nieakceptowanych współcześnie praktyk bezpośrednio wpisanych w kontekst historycznej krzywdy.

Warunek pierwszy łatwo można jednak unicestwić. Wystarczy w obliczu roszczenia o zwrot (return) włączyć muzealia do stałej ekspozycji, co przesądza iluzoryczność tego warunku.

## **VI. Konkluzja.**

Nie mam, mimo poczynionych kilku uwag krytycznych, żadnych wątpliwości, że przedstawiona do oceny rozprawa doktorska mgr Agnieszki Platy spełnia wymagania określone w art. 187 ust. 1 i ust. 2 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (tekst jedn. Dz.U. z 2022 r., poz. 574 i późn. zm.).

Prezentuje ona bowiem ogólną wiedzę Kandydatki w dyscyplinie nauk prawnych i stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego.

A handwritten signature in blue ink, appearing to read 'S. W. Platy', is written across the page.